Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 184. Lwów, Sobota 8. sierpnia 1925 r. Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie . . .	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie . . .	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie . . .	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją“ .	16 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie rano | Telef. Red. 32-19, nocny 29-19. Adm. 19.

Po egzekucji.

Na wykonawcy rozkazów terorystycznej organizacji, kierowanej i opłacanej

ponad wszelką wątpliwość
przez obce i wrogie

Państwu polskiemu elementy, wyrok wykonany został i sprawiedliwości stało się zadość.

Równocześnie stało się zadość polskiej racji stanu, o której obronę upominaliśmy się niejednokrotnie na tem miejscu.

Państwo polskie zostało w ostatnich dwóch latach wprowadzone przez

importowany i podtrzymywany z zewnatrz komunizm

w sytuację koniecznej obrony.

Chcielibyśmy i chcemy na najszerszej podstawie wolności — gwarantowanej u nas może nie najlepszem, ale najliberalniejszem prawem wyborczem Europy, — skołatane wojnami ziemie prowadzić

do spokojnego dobrobytu
i ładu dla wszystkich.

Zaatakowali nas obcy i za obce pieniądze utrzymywany komunizm z największą zaciętością i

z użyciem wszystkich najbezwzględniejszych,

najbardziej zbrodniczych środków.

Musimy się bronić!

W tej podziemnej wojnie pozostaje nam do dyspozycji niestety tylko obrona i dlatego właśnie musi być prowadzona z siłą i pełną sprawnością sprawiedliwości i tylko sprawiedliwości.

Wszystkim wiadomo to, co zresztą z każdego śledztwa jest widoczne, że system wymiany bardziej obciążonych i bardziej wybitnych komunistów,

rozzuchwalał

tylko na całej linji jednostki wywrotowe, do tego stopnia, że — jak śledztwo w sprawie bojówek warszawskich wykazało — zasądzeni, a następnie wymieniani komuniści, wracali potem spokojnie do Polski dla kontynuowania swego dzieła zniszczenia.

Takie możliwości nie mogą powrócić. Bez dyskusji, każdy humanitarnie myślący człowiek z oburzeniem zwalczać będzie wszelkie wyjątkowe prześladowania, lecz przy całej humanitarności w stosunku do winnych teroru, tylko sprawne i energiczne wykonywanie sprawiedliwości,

bez oglądania się na drobne
oportunistyczne potrzeby
chwili i osób

poprawę i uspokojenie sprowadzić może.

Każda śmierć jest faktem bolesnym, dlatego też śmiało należy podkreślić, że w wczorajszym wykonaniu wyroku widzimy jedynie początek energicznej obrony Państwa, obrony, narzuconej nam z całą świadomością przez nieubłaganego wroga.

A. M.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Zabójca śp. Cechnowskiego skazany przez sąd doraźny na karę śmierci. P. Prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.

(h) Dzisiaj o godzinie 10 m. 15 przed południem ogłoszony został

wyrok sądu doraźnego
nad Naftalim Bottwinem.

Punktualnie o godzinie 10 m. 10 — do szczelnie przez publiczność i przedstawicieli prasy wypełnionej sali, wprowadzono pod eskortą oskarżonego.

Naftali Bottwin wchodzi na salę krokiem zrównoważonym, jest tylko niezwykle blady. Przez ciało jego przebiegają nerwowe dreszcze.

Po chwili na salę wchodzi Trybunał.

W grobowej ciszy padły słowa wyroku.

Naftali Bottwin

winien jest

zbrodni skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie ś. p. Józefa Cechnowskiego, za co w myśl § 135 u. k. zostaje skazany

na karę śmierci.

Wyrok ma zostać wykonany przez rozstrzelanie, w dwie godziny po ogłoszeniu.

Na prośbę obrońcy, dr. Aksera, przewodniczący dodaje do tego jeszcze trzecią godzinę tak, że

termin wykonania wyroku
upływa o godzinie 13 m. 15.

Wyrok nie wywarł na Bottwinie większego wrażenia.

Oskarżonego odstawiono natychmiast karetką policyjną, w otoczeniu konwoju policji,

do więzienia przy ulicy Kazimierzowskiej,

gdzie na dziedzińcu więziennym wyrok ma zostać wykonany.

Obrońcy udali się niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku do gmachu głównego urzędu pocztowego, dla uzyskania połączenia telefonicznego z kancelarją cywilną P. Prezydenta Rzpltej, aby na tej drodze uzyskać

ułaskawienie.

W więzieniu odstawiono skazanego do t. zw. „celi śmiertelnej“.

BOTTWIN ZACHOWUJE ZIMNĄ KREW.

(L) Twarz skazanego, jakkolwiek bardzo blada, nie zdradza jakiegoś niezwykłego zdenerwowania. Był spokojny.

Powoli jednak

poddaje się przygnębieniu.

Obrońca dr. Szuchiewicz nie odstępuje go w tej ostatniej chwili i coś mu szepce do ucha. Skazaniec powoli odzyskuje równowagę ducha i w pewnym momencie

zdradza nawet apetyt.

Zażądał 10 papierosów egipskich, lekkiego posiłku i koniaku. Życzenie jego spełniono — przyniesiono czemprędzej butelkę „Martella“, której zawartość Bottwin kieliszek za kieliszkiem wypróżnił. Alkohol przywrócił mu nawet fantazję i humor, który psuje mu dopiero pojawienie się rabina, dr. Freunda.

CO BOTTWIN POWIEDZIAŁ RABINOWI.

Około godziny 12-tej w południe, przedostawszy się przez nieprzejrzane tłumy ludzi, które zgromadziły się u obu wylotów ulicy Kazimierzowskiej, poza szeregami policji pieszej i konnej — przed pilnującym wejścia komisarzem Kochanowiczem, zjawiła się

rabin dr. Freund

i natychmiast zostaje wprowadzony do celi skazańca. Tu stara się pogodzić go z Bogiem, jednak Bottwin pozostaje nieczuły na wywody rabina.

RODZINA SKAZAŃCA.

Wkrótce po przybyciu rabina, do wrót więziennych zaczęła się dobijać grupka ludzi, złożona z siedmiu osób — matka, szwagier, siostry i brat Bottwina. Po dopełnieniu koniecznych formalności, wprowadzono ich do więzienia, gdzie na tle czterech białych ścian „śmiertelnej celi“ rozegrała się

scena pożegnania.

Kiedy rabin powtórnie stara się skazańca nawrócić i pokrzepić słowem Bożem, Bottwin, mimo próśb rodziny, nie chce go słuchać.

NA PODWÓRZU WIĘZIENNEM.

Wreszcie zbliża się chwila, w której Bottwin ma być rozstrzelany. Wśród bardzo nielicznej grupki ludzi, stojących na podwórzu więziennem, przeważnie reprezentantów prasy lwowskiej i zamiejscowej, rozchodzi się pogłoska, która później znajduje potwierdzenie, że P. Prezydent

nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.

O godzinie 12 m. 45, pod komendą porucznika Gończaka — wchodzi oddział 26 p. p. i udaje się na „trzecie podwórze“.

Tu żołnierze dzielą się na dwie grupy. Jedna, złożona z 8 ludzi, staje w dwóch szeregach naprzeciw muru, pod którym ma paść skazany, druga zaś otacza zwartym pierścieniem miejsce egzekucji.

DWIE MINUTY PRZED EGZEKUCJĄ.

Na kilka minut przed wykonaniem wyroku rozlega się suchy trzask magazynów karabinowych: to

żołnierze ładują broń.

Oficer objaśnia ich jeszcze, gdzie powinni celować: w serce i czoło.

Zjawia się Trybunał, prokurator i obrońcy.

Ciszę przerywa krzyk matki Bottwina.

EGZEKUCJA.

Pod eskortą policji wchodzi pewnym krokiem skazany. Jest blady, ale pewny siebie. Odważnie staje obok krzesła pod materacem, przeznaczonym do zatrzymywania kul.

Z pośród osób, skupionych w załomie murów, wysuwa się sędzia Malinowski, który w zastępstwie przewodniczącego Malickiego odczytuje wyrok. W straszliwej ciszy nabierają

słowa wyroku niesamowitej siły.

Czas dłuży się okropnie. Wreszcie przebrzmiało ostatnie słowo. W oczach skazańca mignęła rozpacz. Podchodzą do niego obrońcy, dr.: Akser i Szuchiewicz i podają mu rękę. Potem zbliża się doń dozorca więzienny z opaską, lecz Bottwin nie pozwala przewiązać sobie oczu.

Nagle prokurator czyni nieznaczny gest ręką, oficer wznosi szablę i cztery celne strzały kładą kres życiu Bottwina.

PO SALWIE.

Zwłoki rozstrzelonego przedstawiają grozą przejmujący widok. Całe ciało nuża się w kałuży krwi; to też lekarz wojskowy, dr. Chuderski, nie bada nawet zwłok. Nachyla się tylko nad trupem i

konstatuje śmierć.

Służba więzienna przynosi z kilku desek skleconą trumnę i umieszcza w niej zwłoki.

Po kilku minutach czarny wóz unosi Bottwina w kierunku ulicy Janowskiej, do kostnicy.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Wykrycie olbrzymiej, tajnej drukarni komunistycznej we Lwowie.

Zbrodniarzy ujęto na gorącym uczynku tłoczenia bibuły antypaństwowej. Skonfiskowano znaczne zapasy gotowych odezw, apoteozujących straconego Botwina. Drukarnia była najkompletniej technicznie wyposażona.

(—) Policja polityczna od dłuższego czasu miała wiadomości, że

jest gdzieś we Lwowie centralna drukarnia partji komunistycznej.

Drukarnię tę trudno jednak było wykryć, ponieważ co pewien czas, w krótkich okresach, zmieniała ona swój lokal.

Przy sposobności dochodzeń, prowadzonych przez policję, zdołano ustalić, że drukarnia ta

mieści się w pewnym domu
przy ul. Poniatowskiego.

Nocy wczorajszej udała się tam „wyprawa policyjna“. Otoczono dom i zaskoczono drukarnię tę w pełnej pracy.

Na miejscu

zastano maszynę tłoczącą
odezwy antypaństwowe.

Maszyna była coprawda poruszana nie za pomocą prądu elektrycznego, lecz ręcznie, zdolna jednak była do

masowej produkcji.

Bardzo znaczne ilości druków przygotowane do ekspedycji, zastano na miejscu. Na maszynie była właśnie

odezwa, apoteozująca czyn zbrodniczy Bottwina i jego osobę,

i wzywająca do przeszkodzenia w odbyciu sądu doraźnego oraz egzekucji.

Komuniści jeszcze przed dwoma dniami wysłali znaczne ilości tej odezwy na prowincję oraz rozpowszechniali ją we Lwowie. Mimo to większość odezw dostała się w ręce policji, która wyładowała niemi duży wóz ciężarowy.

W drukarni zastano przy robocie

lwowski sztab komunistyczny.

Aresztowano między innymi jednego z działaczy komunistycznych w momencie, gdy właśnie na maszynie pisał instrukcje dla prowincjonalnych ekspozytur komunistycznych i tezy zasad komunistycznych, na podstawie których ma się prowadzić agitację wywrotową. Jest to swego rodzaju katechizm komunistyczny, dla nowozjednanych „wyznawców“.

Wykrycie tajnej drukarni jest poważnym sukcesem.

Jest ona bowiem kompletnie urządzona i z niej rozchodziły się przeważnie wszelkie odezwy, ulotki i broszurki komunistyczne rozpowszechniane na tutejszym terenie.

Lokatorowie, sąsiadujący z drukarnią zeznali, iże urządzono ją tam przed miesiącem. Od samego początku jej istnienia zwracano uwagę na ludzi, którzy przeważnie wieczorną i nocną porą znosili pokryjomo różne ciężkie przedmioty. Jak się obecnie okazało, były to części składowe, z których następnie zmontowano maszynę drukarską, oraz pakiety czcionek drukarskich, które znaleziono na miejscu w znacznych ilościach.

Są to czcionki polskie, ruskie
i żydowskie.

Zwracało następnie uwagę mieszkańców tej ulicy, wynoszenie chyłkiem innych pakietów, przez podejrzanie wyglądających osobników. Były to pakiety z odezwami i bibułą.

Wykrycie organizacji komunistycznej w Łomży i Białymstoku.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.). Nadeszły tu informacje o wykryciu organizacji komunistycznych na prowincji. W Łomży wykryto jaczejkę komunistyczną, aresztowano trzy osoby, zaś podczas rewizji znaleziono obfity materjał dowodowy. W Białymstoku aresztowano miejscowego przewódcę partji komunistycznej, Mendla, oraz znaleziono instrukcje, wydane mu przez centralne władze komunistyczne. — (Gr.).

Marokańskie plotki.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.). M. S. Wojsk., wobec różnych pogłosek, krążących w Warszawie i na prowincji, stwierdza, iż w Polsce

niema werbunku ochotników
Polaków

do oddziałów francuskich i hiszpańskich, walczących w Marokko. Nieprawdziwą jest również pogłoska, iż Polska ma wysłać na mocy konwencji z Francją

jedną dywizję wojska

na front marokkański. (Gr.).

Zamach na głównodowodzącego armją sowiecką.

Bomba wybuchła pod pociągiem.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.). Z Wilna donoszą, że pod pociąg, którym jechał Frunze z Mińska do Orszy, podłożono bombę zegarową z mechanizmem, nastawionym

na godzinę 1 min. 26.

Bomba wybuchła po przejściu parowozu i pięciu wagonów. — Rozbity został wóz restauracyjny. Frunze ocalał. (Gr.).

Komunistyczna flaga na kopcu Unji Lubelskiej i bukiet róż dla Botwina.

(—) Wczoraj wczesnym rankiem, na maszcie kopca Unji Lubelskiej komuniści zawiesili olbrzymią flagę.

Flaga ta miała naszyte napisy z czarnej materji, następującej treści:

„Precz z sądem na komunistów. Niech żyje internacjonalny komunizm! Niech żyje sowiecka republika“!

Policja flagę tę zdjęła z masztu i czyni poszukiwania za sprawcami, którzy ją tam zawiesili.

Inny znamienny dla lwowskiego ruchu komunistycznego incydent zdarzył się wczoraj przed więzieniem przy ul. Kazimierzowskiej.

Oto na parę minut przed rozstrzelaniem Botwina, zapukał do więziennej bramy jakiś posłaniec (ekspres), który wręczył straży przy bramie

bukiet kwiatów, przeznaczony dla Botwina.

Zatrzymany przez organy policji politycznej, posłaniec ten zeznał, że najął go jakiś chłopiec, który poszedł z nim do kwieciarni przy ul. Leona Sapiehy (naprzeciw kościoła Marji Magdaleny) kupił tam ów bukiet i polecił odnieść go do „Brygidek“ celem wręczenia Botwinowi, lub straży z przeznaczeniem dla Botwina.

Za ten trud zapłacono mu 10 zł. Policja przytrzymała posłańca dla łatwiejszego odszukania anonimowego adoratora Botwina.

Strajku rolnego nie będzie.

Komisja rozjemcza, zwołana dla załatwienia zatargu o płace w rolnictwie doszła do uzgodnienia swoich poglądów, dzięki czemu strajku rolnego nie będzie.

łośny herszt bandytów Demko Bobik zginął w walce z policją.

„Feralny" dzień 1-go sierpnia. W walce ginie herszt i jego dwaj pomocnicy.

Kowel, 4 sierpnia.
(...or.) Pisałem już porzednio o ...ściowem zlikwidowaniu słyn... bandy Bobika, dokonanem ...ez miejscową policję pań...ową pod osobistem kierowni...em komisarza Disterhofa. ...am krwawy herszt Demko ...bik i jego pomocnicy byli nie...hwytni. Aż dopiero w sobotę ...iwny traf dopomógł do unie...kodliwienia ich i

zabicia.

Oto w tym dniu raniutko, nie...leko od wsi Sismaki, pow. ko...lskiego, patrol policyjna, prze...odząc przez las, zauważyła ...terech uzbrojonych osobnik...w, ...rywających się za krzakami. ...wiązała się strzelanina, w ...asie której bandyci schowali ...ę w lesie, jednak przy pościgu ... zauważono

ślady krwi,

...nieco dalej znaleziono mundur ...czapkę policyjną, karabin, na...je i pas koalicyjny, należący ...widoczniej do rannego bandy.... W czasie szczegółowych po...ukiwań znaleziono w lesie cia...zabitego, a raczej zmarłego z ... Był to

słynny bandyta,

...dawna poszukiwany Andrzej ...ojtiuk, pomocnik i

prawa ręka Bobika.

Tego samego dnia o godz. 9-ej ...no w lesie rządowym koło wsi ...ukuryki, pow. lubomelskiego, ...trol wzmocniony w sile pięciu ...dzi spotkał trzech bandytów. ...wynikła natychmiast walka i o...ólna strzelanina, w czasie której został ranny w nogę posterunkowy Bogusz, zaś

dwaj bandyci padli trupem.

Okazało się, że zabitymi są herszt bandy Demko Bobik i jego najlepszy pomocnik Martyn Marceniuk.

Trzeci bandyta zbiegł i za nim zarządzono pościg.

W ten sposób dzięki energji i samozaparcia się naszej dzielnej policji — groźna

banda Bobika została zupełnie zlikwidowana.

Ranny posterunkowy Bogusz został przywieziony do szpitala w Kowlu.

Zwrot na lewo.

Stronnictwa demokratyczne obejmują ster rządów w Gdańsku.

Gdańsk, 6. 8. Rokowania, prowadzone od dłuższego czasu między socjaldemokratami, centrum i liberałami w sprawie utworzenia nowego senatu, zostały ukończone. Wczoraj popołudniu podpisano protokół, który będzie podstawą nowej koalicji rządowej w Gdańsku, złożonej z tych trzech stronnictw. Na mocy porozumienia

socjaldemokraci zyskali 6 miejsc, liberali 4, centrum 4;

stanowisko wiceprezesa senatu obejmie

socjaldemokrata.

Nowa koalicja rozporządzać będzie w Volkstagu 57 głosami, jednakże niemiecko-gdańska partja ludowa zapewniła życzliwą neutralność. (PAT.).

Wszechpolski zjazd ziemian.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.). Naczelna Rada organizacji ziemian zwołała na 11 września do Warszawy zjazd ziemian z całej Polski w celu zajęcia stanowiska wobec ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W zjeździe ma wziąć udział 2.000 ziemian. (Gr.).

Wielkie manewry armji polskiej.

Wezmą w nich udział dwie dywizje piechoty i dwie dywizje kawalerji.

Oddziały wojskowe, przeznaczone na manewry pod Brodami i Toruniem po części są już na miejscu, a po części w drodze. Przedstawiciele zagranicy, minister spraw wojsk. Sikorski, szef sztabu gener. i reprezentanci władz i prasy wyjadą 10 bm. z Warszawy.

Manewry mają wykazać:
1) stan wyszkolenia i

gotowość bojową

wojska polskiego, 2) sprawność dowódców w przygotowaniu i przeprowadzeniu manewrów, 3) sprawność sztabów, 4) poczynić doświadczenia z dziedziny organizacji i zasad użycia taktycznego jednostek próbnych, 5) użycie lotnictwa nowoczesnego i 6) zebrać materjał dla prac nad ustaleniem

doktryny taktycznej połączonych broni.

Manewry kawaleryjskie odbędą się między

Krasnem a Brodami 11, 12 i 13 bm.

a manewry broni połączonych w rejonie na wschód od Torunia na prawym brzegu Wisły 18, 19 i 20 bm.

Manewrami kawaleryjskiemi kierować będzie gen. Rozwadowski, a manewrami broni połączonych gen. dyw. Skierski. W manewrach kawaleryjskich weźmie udział około 2 dywizje jazdy, a w manewrach na Pomorzu około 2 dywizje piechoty.

Na manewry zaproszono przedstawicieli senatu, sejmu, rządu i wyższych wojskowych. Francję reprezentować będzie na manewrach gen. dyw. Gonraud, gubernator Paryża, Rumunję szef sztabu gener. gen. Lupescu, Anglję gen. Ironside, Włochy gen. Grazioli, Czechosłowację gen. Syrovy, Łotwę gen. Radins, Jugosławję gen. Baziaktorowicz, Estonję gen. Törwand Iukan, Turcję gen. Kenanbej, Finlandję gen. Martolla Ilmar, Hiszpanję gen. Mazarredo Vivanco.

Generałowie ci reprezentują zaprzyjaźnione z Polską armje. Oficerowie zagraniczni przybędą 9 bm. do Warszawy i udadzą się do Spały, gdzie przyjęci będą przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie udadzą się na 3-dniowy pobyt do rejonu Brodów a w przerwie przed manewrami na Pomorzu udadzą się na kilkudniowy pobyt do Krakowa i Zakopanego, a stamtąd do Torunia.

Dla prasy krajowej i zagranicznej rezerwowano 24 miejsc w pociągu, przeznaczonym dla widzów. Dla ułatwienia sprawozdawcom informowania prasy o przebiegu manewrów utworzona została kwatera prasowa pod kierownictwem podpułk. sztabu gener. Raweckiego.

Odpłacili im pięknem za nadobne...

Wiedeń, 6. 8. Austrjaccy urzędnicy celni skonfiskowali dwa samochody włoskie, wobec czego władze włoskie konfiskują każdy samochód, przybywający z Austrji.

Jaeger i towarzysze przed sądem.

Zeznania komisarza Kajdana.

„Ciekawość" obrony i „wewnętrzne przekonanie" świadka.

XXV dzień rozprawy.

Przed południem.

(B) Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący ogłosił szereg uchwał trybunału.

Między innemi uchwalono wezwać jako świadka do rozprawy Jana Maryniaka — przyjaciela Stefana Pańczyszyna.

Następnie zjawili się na sali rozpraw znawcy pisma pp. Walczak i Nowicki, którzy już raz badali anonimy i orzekli, że pisane były przez Mykytyna.

Dr. Głuszkiewicz wnosi o wezwanie innych znawców. Trybunał po naradzie odmawia. Pp. Walczak i Nowicki zabierają anonimy celem ich zbadania.

Zeznaje następnie

komisarz Kajdan.

były szef policji politycznej przy lwowskiej dyrekcji — obecnie kierownik komisarjatu.

Na zapytanie przewodniczącego czy nie jest skrępowany tajemnicą urzędową odpowiada świadek, że nie — gdyż minister spraw wewnętrznych z tej tajemnicy go zwolnił. Świadek zaprzecza, by go Mykytyn uprzedzał o zamachu. Dalej zeznaje kom. Kajdan, że miał i ma to wewnętrzne przekonanie, iż wszystko, co mu mówił Mykytyn

uważał za kłamstwo.

Następują pytania obrony, której „ciekawości" kom. Kajdan nie jest w stanie zaspokoić.

Kom. Kajdan twierdzi, że był pewny, iż

żydzi wysunęli Mykytyna

tylko w tym celu, by zmylić policję.

Obrona, zmierzająca do wyjaśnienia sprzeczności w zeznaniach kom. Kajdana z zeznaniami Mykytyna nie osiąga pożądanego rezultatu, gdyż wszystkie pytania idące w tym kierunku

przewodniczący uchyla.

Mykytyn twierdzi, że to mówi komisarz Kajdan jest nieprawdą.

Na tem przesłuchanie tego świadka ukończono.

Po przerwie przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału skazującą dra Landaua

na 150 zł. grzywny za obraźliwe pytania zadawane komisarzowi Kajdanowi

oraz za zbyt agresywne wystąpienie wobec trybunału.

Zeznaje Salomea Kornhaber, żona oskarżonego, a następnie Klima Kornhaber, córka oskarżonego — obie zeznają zgodnie z oskarżonym.

Popołudniu.

Następuje przesłuchanie pierwszego rzeczoznawcy pisma prof. Nowickiego, który orzeka, iż wszystkie te pisma, nawet i te kartki, które nadesłały podczas rozprawy do dra Greka i prezesa Frankego, pochodzą z ręki Mykytyna.

Następują pytania obrony, która zdąża do wyjaśnienia tej

dziwnej „sytuacji":

Mykytyn siedzi w więzieniu — nadchodzą listy, hen gdzieś z Warszawy i Przemyśla — i zarzuca się Mykytynowi ich autorstwo.

Rzeczoznawca nie jest w stanie podtrzymać swojej ekspertyzy rzeczowo i twierdzi, że tylko ten, co się na piśmie nie rozumie, może się temu dziwić.

Powiada, że cała trudność w zbadaniu dwu różnych pism polega właśnie na różnicy stawiania liter i ich budowie. „Trudno jednak komuś wytłumaczyć, że

dwie różne litery są takie same,

ja to jednak widzę".

Dr. Głuszkiewicz: Ja nie rozumiem tego, co pan mówi.

Znawca: Mówię właśnie, że trudno wytłumaczyć... zresztą sama logika wskazuje...

Dr. Grek: Nie mówmy teraz o logice tylko o grafologice.

W dalszym ciągu swego orzeczenia pan znawca poczyna się irytować, i mówi, że to jest jego przekonanie i basta — a na pytania obrony nie myśli odpowiadać, bo obrońcy są, jeżeli chodzi o znawstwo pisma,

laikami.

Obrona, widząc, że nie dojdzie z nim do porozumienia, wobec późnej godziny zrezygnowała z dalszych pytań i rozprawę przerwano do dziś.

Prowokacyjna napaść Berlina.

Minister spraw zagranicznych Stresemann obraził rząd polski. Hüttlerowcy domagają się zerwania stosunków dyplomatycznych.

Berlin, 6. 8. (Tel. wł.). Dziś po...południu odbyło się posiedzenie ...eichstagu, poświęcone sprawie ...ptantów, zorganizowane najwy...ażniej jako

manifestacja antypolska.

Prawie wszystkie stronnictwa ...wniosły interpelacje i wnioski ...agłe. Narodowi socjaliści do...agali się natychmiastowego ...erwania stosunków dyplomaty...znych z Polską i bezzwłoczne...o

wydalenia wszystkich obywateli polskich z Niemiec.

Następnie przemawiał minister ...Streseman, który ostro i bez...względnie atakował politykę ...olska, nazywając ją „szaloną" ...składając na Polskę winę za ...wszelkie kłopoty i ciężary, jakie ...padły na Niemcy z powodu op...tantów. Nacjonalista Reudel za...atakował w swem przemówieniu ...osła Rzeszy w Warszawie, p. ...Rauschera, zarzucając mu, iż w ...ak doniosłej chwili śmiał opu...ścić posterunek i wyjechać na ...urlop. (Gr.).

Berlin, 6. 8. W odpowiedzi na ...interpelację w sprawie optan...ów, zabrał głos niemiecki minister spraw ...agranicznych Stresemann, który w porozumieniu z rządem ...pruskim zaznaczył, że wszelkie ...usiłowania rządu niemieckiego ...celem złagodzenia sądu arbitra...żowego spełzły na niczem z po...wodu oporu rządu polskiego. Ro...kowania z rządem polskim, pro...wadzone w styczniu, czerwcu i ...ipcu b. r., mające na celu uzy...skanie ze strony rządu polskie...go rezygnacji z wydalania op...tantów lub przynajmniej ograni...czenia tego prawa, nie doprowa...dziły do pomyślnego wyniku.

Rząd uczynił wszystko,

...co do niego należało i nikt, ko...mu powierzono rokowania, nie ...zaniedbał tej sprawy; Strese...mann bronił następnie posła ...Rauschera przed atakami prasy, ...twierdząc, że tenże do ostatniej ...chwili prowadził rokowania, a ...na urlop udał się dopiero wtedy, ...gdy się okazało, że te rokowa...nia są równoznaczne z obniże...niem powagi niemieckiej.

Minister spraw zagranicznych ...otrzymał wiadomość od swego ...konsulatu generalnego w Polsce, ...że rząd polski poczynił kroki celem wydalenia pozostałych optantów niemieckich w przeciągu 48 godzin. W odpowiedzi na to

rząd niemiecki zastosuje te same kroki wobec optantów polskich,

przebywających w Niemczech. Jeżeli obecnie — oświadczył Stresemann — zagranica nie zareaguje na polską niesprawiedliwość, to

jesteśmy przedewszystkiem sami temu winni,

wysuwając na pierwszy plan warunek przebywania optantów w Pile, podczas gdy ważniejszą sprawą jest to, że w 6 lat po wojnie sąsiad nasz wydala tysiące rodzin niemieckich. Rząd polski powołuje się na formalne prawo wydalania, ale i to

formalne prawo jest krzywdą.

Nie po raz pierwszy Polska postępuje tak, jak żaden inny naród w Europie. Minister przechodzi następnie do rokowań handlowych i stwierdza, że przyczyną obecnego stosunku Polski do Niemiec jest

kwestja największego uprzywilejowania;

żadne inne państwo nie rozpoczęło z tego powodu wojny z Niemcami, a jedynie Polska stanęła na tem stanowisku, że na obronę praw niemieckich odpowiedziała zakazem wwozu towarów niemieckich i z tego samego powodu wydala się niemieckich optantów. Dużo mówi się o pokoju w Europie. Niemcy niety... oświadczyły gotowość do pokoju, ale podjęły inicjatywę w tej sprawie. Ale nie o umowy chodzi, lecz we wszystkiem musi tkwić duch pokoju; duch polski jest duchem nienawiści, a jeżeli Niemcy są zmuszone do represalji, to czynią to ze wstydem; my się tylko bronimy przed krzywdą. (PAT).

—xox—

Optanci niemieccy oskarżają Ludendorfa.

Gdańsk, 6. 8. „Danz. Volksbl." zamieszcza dziś jaj niezwykle interesujący list, nadesłany przez jednego z optantów niemieckich z obozu w Pile. W liście tym autor podkreśla krzywdy, wyrządzone optantom niemieckim, za które cała odpowiedzialność ponosi rządząca dawniej

niemiecka kasta junkierska.

Pewna grupa optantów, znajdująca się w Pile, wystosowała do Ludendorffa telegram, ślubując mu wierność, w nadziei, że

generał pomści krzywdy

wyrządzone optantom przez Polskę. Nawiązując do tego telegramu, autor podkreśla, że odpowiedzialność za nieszczęścia, spadłe na optantów, ponosi przedewszystkiem Ludendorff i jego satelici, całe rzesze t. zw. komendantów etapowych w Polsce, oraz działające w czasie wojny sądy wojenne, których pamięć w Polsce

dotąd nie zaginęła.

Te czynniki obudziły nienawiść do Niemiec. (PAT.).

—o—

Niemcy chcą jeszcze jednej wojny celnej.

Wiedeń, 6. 8. „Abendblatt" donosi z Berlina, że o ile rząd hiszpański nie poczyni ustępstw w kwestji największego uprzywilejowania, to 15 października wybuchnie wojna celna między Niemcami a Hiszpanją. Wiadomość tę potwierdzają koła oficjalne. (PAT).

Czechosłowacja zmienia parlament.

Praga, 6. 8. „Bohemia" dowiaduje się, że nowe wybory do sejmu odbędą się w Czechosłowacji w niedzielę, 15 listopada, do senatu zaś 22 listopada.

Niekorzystna umowa o dostawę zboża dla wojskowości w Przemyślu.

Prawda czy plotka?

Utrzymuje się pogłoska, że wojskowe władze gospodarcze w Przemyślu zawarły umowę o dostawę żyta z terminem do końca lipca br. — po cenie

35 zł. za 100 kg.

loco magazyny Rejonowego Zakładu Żywnościowego.

Jeśli pogłoska powyższa, którą notujemy ze wszelkiemi zastrzeżeniami odpowiada prawdzie, to skarb wojskowy zrobiłby na tej dostawie jak najgorszy interes, gdyż cena żyta w czasie krytycznym spadła poniżej 15 zł. za 100 kg., czyli że wojskowość przepłacałaby drożej o 105 proc.

Oczekujemy oficjalnego zaprzeczenia lub potwierdzenia tej wiadomości przez Dowództwo O. K. Przemyśl.

Jeśli spełnił obowiązek w ciężkiej potrzebie możesz spokojnie kończyć studja.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.). Minister spraw wewn. wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie odroczenia służby wojskowej dla studentów. Akademicy, którzy ukończyli 26 lat w b. r., a służyli w wojsku w czasie wojny

przynajmniej cztery miesiące,

mogą być pozbawieni dla ustawowego dokończenia służby wojskowej w taki sposób, aby mogli ukończyć studja w roku szkolnym 1925/26.

Akademicy, który nie służyli w wojsku, a którzy kończą 26 lat w b. r., beda wcielani do szeregów bez odroczeń. (Gr.).

Druskienniki godnie uczciły rocznicę Wielkiego Czynu.

Marszałek Piłsudski w gościnie u spadkobierców Zuchowatych.

Druskienniki, 6. 8. Obchód 11 rocznicy wymarszu kadrówki przybrał tu specjalnie

uroczysty charakter

ze względu na obecność twórcy Legjonów, pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który był przedmiotem licznych owacji. O godz. 10 na placu przed kościołem parafjalnym ks. Wyrębowski w asystencji miejscowego proboszcza ks. Wołejki oraz marszałka Piłsudskiego i tłumów wiernych celebrował uroczystą mszę polowa oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie marsz. Piłsudski odbył

przegląd kompanji 5 p. Leg.

poczem odbyła się defilada tejże kompanji oraz oddziału skautów. O godz. 12 podejmowała pana marszałka i gości żołnierskim obiadem kompania 5 p. Legjonów. O godz. 17 odbyły się w obecności pana marszałka zawody lekkoatletyczne. Wieczorem staraniem miejscowego komitetu urządzony został na cześć marszałka raut.

(PAT).

Wyróżnienie polskiej sprawności oświatowej.

Florencja, 6. 8. Na wystawie dydaktycznej przyznano 6 nagród Polsce za wystawione eksponaty, mianowicie ministerstwu oświaty wielką nagrodę „Grande Premie", oraz medale złote firmom „Urania", „Polska", „Pomoc Szkolna", „Model" i „Kohlberg".

Szczęśliwy kraj.

Szwedzki bank emisyjny obniżył stopę dyskontową w obrotach kredytowych na 5% w stosunku rocznym. Obniżkę tę tłumaczą dobrą sytuacją gospodarczą i doskonałemi urodzajami tegorocznemi.

—o—

Tragiczne zakończenie uroczystości lotniczych.

W Kownie odbywały się 1 i 2 b. m. uroczystości święta awiatyki litewskiej. Podczas obchodu krążyło nad miastem dużo aeroplanów, jeden z nich spadł a znajdujący się w nim dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Składajcie ofiary na powodzian!

A w noc księżycową...

Po pijanemu majaczą mu się rabunki.

Przedwczoraj zgłosił się w policji niejaki Franciszek Górnal, konduktor kolejowy, zamieszkały przy Drodze Lubieńskiej 2 a, z ogromnie alarmującem doniesieniem, że w czasie powrotu z nocnej służby do domu, na drodze tej napadło nań

trzech nieznanych mu osobników,

którzy go pobili i wyrwali torbę skórzaną, zawierającą menażkę aluminiową, puszkę na kawę, nóż widelec i łyżkę, blok na wystawianie biletów oraz w gotówce 80 zł.

Policja doniesienie to potraktowała poważnie i zajęła się wyśledzeniem rzekomych sprawców. Przy szczegółowem jednak przesłuchaniu „poszkodowanego" w ekspozyturze śledczej, popadł on w sprzeczności, zeznał mianowicie, że nie może opisać wyglądu sprawców, gdyż była ciemna noc i nie widział ich twarzy. Tymczasem noc była właśnie.. księżycowa.

Przyparto Górnala do muru

wówczas przyznał się on, że całe doniesienie jest zmyślone. Mianowicie „krytycznego" dnia powracał on ze służby w południe i wstąpił „na jednego" do restauracji Filipa Münzera przy ul. Gródeckiej 121. W restauracji tej zabawiał się w wesołem towarzystwie do godziny 2, poczem mocno już podchmielony udał się do domu.

Po drodze jenak „spotkał" jeszcze jeden szynk Stallmeistra na Bogdanówce.

Nie mógł więc go ominąć, zabawił tam jeszcze z godzinkę i około godz. 22 wyszedł kompletnie „gotów". Pamięta jednak, że miał wówczas jeszcze przy sobie torbę.

Co jednak dalej się z nią stało, czy ją zgubił, wyrzucił lub ktoś mu ją zabrał nie ma pojęcia. W każdym razie cała historja z napadem i obrabowaniem — jak sam przyznał — jest

wyssana z palca.

Na pytanie dlaczego to uczynił tłumaczył się, że był pijany jeszcze wówczas, gdy czynił doniesienie.

Runęli w przepaść.

Po stronie czeskiej na przełęczy Lodowej wpadli w przepaść trzej turyści, p. Kasznica prokurator najwyższego sądu w Warszawie z 12 letnim synem i towarzysz jego, którego nazwiska dotychczas nie stwierdzono. Pogotowie z Zakopanego wyruszyło na miejsce katastrofy.

Samobójstwo policjanta.

W Podgórzu zastrzelił się komendant posterunku policji państwowej Cyryl Kutyński.

Gdzie umieścić płytę Nieznanego Żołnierza —

w ogrodzie Kościuszki, czy na cmentarzu Obrońców Lwowa?

(L) Celem uzgodnienia opinji gdzie ma być umieszczona płyta Nieznanego Żołnierza, odbyło się wczoraj zebranie w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem prezesa komisji plantacyjnej, r. Höflingera, w którem wzięli udział: przewodniczący klubów rady miejskiej, delegaci Związku oficerów rezerwy W. P. i członkowie komisji plantacyjnej. Przewodniczący na wstępie wyluszczył przyczyny, dla których komisja plantacyjna i magistrat opowiedziały się przeciwko umieszczaniu płyty w ogrodzie Kościuszki.

Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: r. Felsztyn, który radził umieścić płytę poza cmentarzem Obrońców Lwowa, pułkownik Krajewski i dr. Godlewski, zaś jako delegaci Związku oficerów rezerwy, bronili miejsca w ogrodzie Kościuszki.

Po przemówieniach prez. Neumanna, rr.: Włodzimierskiego, Szpondrowskiego, Drexlera, dr. Poratyńskiego, insp. Piątkowskiego — przewodniczący r. Höflinger stwierdził, iż o wyborze miejsca

zdecydują najbliższe posiedzenie delegatów

rady miejskiej, które odbędzie się w sobotę w południe.

Ludzie dobrej woli.

Dotknięci klęską powodzi proszą o pomoc.

Wskutek tegorocznej klęski powodzi, która w pewnych okolicach zwłaszcza wschodniej Małopolski przybrała rozmiary katastrofalne — tysiące ludności pozbawionych zostało całego dobytku i mienia, a nawet dachu nad głową.

Sytuacja ludności tej, należącej przeważnie do warstw najuboższych jest wprost

rozpaczliwa.

Akcja Rządu jest zupełnie niewystarczająca wobec rozmiarów katastrofy i wielkiej ilości ofiar.

W tych warunkach obowiązkiem całego społeczeństwa jest w miarę możności przyjść z pomocą nieszczęśliwym ofiarom klęski, rzuconym na pastwę losu i umożliwić im przetrwanie najcięższych chwil, oraz

odbudowę zniszczonych warsztatów pracy.

Ufając, że tylekrotnie wypróbowana ofiarność społeczeństwa lwowskiego nie zawiedzie i w tym wypadku, Lwowski Komitet pomocy dla powodzian zwraca się z usilnym apelem do mieszkańców miasta o składanie najdrobniejszych choćby datków pieniężnych na rzecz powodzian bezpośrednio w miej. Kasie oszczędności (ul. Wałowa 9) względnie w naszej Administracji.

Za Komitet Wykonawczy
Juljan Obirek
wiceprezydent miasta.

Cyrk „Medrano" grubo zapłaci za przyjemność pobytu we Lwowie.

(L) Na wczorajszem posiedzeniu delegatów Rady miejskiej uchwalono m. i. pozwolić na urządzanie przedstawień cyrkowi „Medrano" na placu Misjonarskim, w miesiącu wrześniu. — Wbrew jednak dotychczas praktykowanemu systemowi, wszelkie opłaty wpłacane będą nie do kasy teatralnej, lecz do kasy miejskiej. Opłaty zaś uchwalono niezwykle wysokie. I tak miasto będzie pobierać 35 złotych dziennie tytułem „placowego" i 80% od sprzedaży biletów.

—xox—

Nie mógł przeżyć śmierci swej żony.

(—) Antoni Płonka, ślusarz kolejowy, zam. przy ul. Rahozy 3, wczoraj około godz. 18.30 usiłował popełnić samobójstwo na szkarpie Wysokiego Zamku, gdzie wypił większą ilość jodyny. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy i przepłukaniu żołądka przewiozło go do szpitala powszechnego.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że powodem tego zamachu samobójczego była rozpacz po stracie żony.

Ukazanie się jaglicy w województwie kieleckiem.

Ostatnio ogłoszony w „Monitorze Polskim" wykaz tygodniowy (Nr. 19) zachorowań na choroby zakaźne na obszarze państwa, podaje 87 świeżo zgłoszonych przypadków jaglicy (trachoma) i z tego zanotowano znowu 23 przypadki w Województwie Poznańskiem i 25 w Województwie Kieleckiem. Po raz pierwszy od dłuższego czasu ukazała się tak znaczna liczba przypadków jaglicy w Kieleckiem — liczba powyższa dowodzi, że jaglica szerzy się obecnie najsilniej na zachodzie Państwa.

Nóż w piersi panienki.

(—) Wczoraj o godzinie 3.30 nad ranem zgłosiła się w pogotowiu ratunkowem młoda, przyzwoicie ubrana panienka, z prośbą o zaopatrzenie jej rany. Była to 19-letnia panna Zofja Dz., zamieszkała przy ulicy Pijarów 33, która zjawiła się u dyżurnego lekarza, w towarzystwie swej matki i narzeczonego. Panienka była nieco podchmielona.

Zeznała ona, że w zamiarze samobójczym pchnęła się nożem w piersi. Lekarz stwierdził głęboką i silnie krwawiącą ranę w okolicy prawej piersi i przebite płuco. Zdumiewającem było, że zdołała ona z tak ciężką raną dojść z domu pieszo do lokalu pogotowia.

Tutaj, mimo rany, ujawniała pewne ożywienie. Po nałożeniu opatrunku przewieziono ją do szpitala powszechnego.

Panna Zofja odmówiła wszelkich wyjaśnień swego rozpaczliwego kroku.

Ujęcie bandytów.

(por) W nocy na 17 lipca trzej bandyci dokonali

napadu rabunkowego

na dom księdza katolickiego Karola Barana, w miasteczku Łokacze, pow. Horochowskiego. — Zarządzone energiczne poszukiwania doprowadziły do wykrycia i schwytania

dwóch bandytów:

Bolesława Gatczowskiego i Jana Styreckiego. Trzeci bandyta, — Pawłowski, dotychczas się ukrywa.

Pozatem zostali ujęci bracia: Ja[illegible] i Z[illegible]rowscy, oskarżeni

o napad rabunkowy

na dom Motia Goldabera, we wsi Czerniaków, pow. Włodzimierskiego. Obydwaj bandyci pochodzą ze wsi Strzyżów, pow. Hrubieszowskiego, woj. lubelskiego.

Dobrych gości miał p. Kłotka.

(—) Pan Jan Kłotka, z zawodu woźnica, obecnie „sezonowo" sprzedający jabłka na pl. Misjonarskim, popadł wczoraj w konflikt z tak zwanymi „drążkarzami", to jest woźnicami platform do przewożenia towarów. Kilku mianowicie nieznanych mu osobników z tej „branży" przystąpiło do jego straganu i najspokojniej poczęło samowolnie brać i zajadać co najpiękniejsze jabłuszka, ani myśląc o zapłacie za skonsumowane owoce. Nie podobało się to naturalnie p. Kłotce, który odważył się wyrazić swe niezadowolenie.

Obrażeni „goście" pobili go drągami tak silnie, że padł nieprzytomny.

Czerwonoskóry automobil skalpuje na ulicach Lwowa.

(—) Wczoraj w południe auto wojskowe nr. 3718 prowadzone przez szofera wojskowego Władysława Góralczyka z 6 dywizjonu samochodowego, pędząc w szalonem tempie, najechało obok kawiarni Wiedeńskiej na właściciela sklepu spożywczego przy ul. Zielonej 42, Jana Zagórskiego, którego obaliło na ziemię.

Zagórski doznał bardzo silnych obrażeń i potłuczeń na całem ciele. Najcięższem jest mianowicie kompletne oskalpowanie głowy, z której auto zdarło skórę wraz z owłosieniem.

KURJER SPORTOWY.

Zwycięstwa strzelców polskich we Francji.

11 nagród.

Onegdaj powrócili do Warszawy z Tourconing członkowie związku strzeleckiego delegowani

na zawody międzynarodowe strzeleckie

i 28 zawody narodowe francuskie. (Do udziału w zawodach narodowych są również dopuszczani członkowie związków strzeleckich innych państw).

Nasi reprezentanci wyszli bardzo dobrze ogółem

strzelcy polscy zdobyli 11 nagród,

a to: żetony złote za strzelanie na odległość z 200 mtr. z broni typu wojskowego — przyczem

nasi strzelcy na 12 strzałów nie mieli chybionego

ani jednego. Najlepszymi z naszej drużyny okazali się Żenczykowski, Ferencowicz i Targowski, zdobywcy przeważnej ilości nagród.

Ci wymienieni otrzymali jako nagrody również

szereg żetonów srebrnych i brązowych

za wyniki w innych konkurencjach strzeleckich.

—xox—

Dalsze szczegóły regat w Gdyni.

Wyniki regat w wyścigach łodzi były następujące: **Wyścig yoli,** yachtklubu wojskowego o rozpiętości żagli 15 mtr. kw.: W pierwszym biegu zwycięża płk. Mieszkowski na łodzi „Hel".

W drugim zaś biegu zwycięstwo przypada mjr. Osińskiemu na łodzi „Gdynia".

Wyścig łodzi rybackich większych: 1) Szulc, 2) Kenner.

Wyścig szóstek wiosłowych marynarki wojennej: 1) łódź komendy portu wojskowego w Pucku — „Krakowiak".

Wyścig większych yoli wojskowego yacht-klubu o rozpiętości żagli 25 mtr. kw.: 1) „Safo" kierowane przez inż. Briesenmeistra. 2) „Furkot" (AZS Warszawa) kierowany przez Wellfa.

—xox—

Magistrat Warszawy dla sportu.

Niedawno pisaliśmy o subwencjach rozdanych przez magistrat warszawski klubom sportowym, łącznej wysokości 36.000 zł., a teraz

z radością notujemy fakt ufundowania nagrody sportowej.

Jest nią wielki puhar srebrny dla najlepszego klubu pływackiego w Warszawie, za jaki uzna się zwycięską drużynę klubu według zdobytych punktów podczas nadchodzących mistrzostw pływackich okręgu warszawskiego.

Czyn Warszawy odbija na tle Poznania i Krakowa.

Magistrat Poznański odmówił niedawno wypożyczenia pływalni miejskiej na zawody okręgowe, a magistrat krakowski pobiera 30% podatku od dochodów brutto.

O naszym magistracie lwowskim też nie da się nic dobrego powiedzieć.

Za to czyny magistratu stołecznego powitać należy jako usiłowanie zbliżenia władz komunalnych z życiem sportowem, na wzór zachodu.

—xox—

W Szwecji poprawiają rekord światowy.

Na ostatnich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie z współudziałem wielu zawodników zagranicznych, urządzono

zamach na rekord światowy w sztafecie szwedzkiej

(100×200×300×400 mtr.) Skład drużyny był naprawdę międzynarodowy: biegali Paddock (USA) na 100, Vanden Berg (Holandja) na 200, Paulen (Holandja) na 300, a Peltzer (Niemcy) na 400 mtr. Uzyskano

nowy rekord światowy w świetnym czasie 1 min. 56 sek.

Inne wyniki były również doskonałe:

Bieg 400 mtr.: Enghdal (Szwecja) 48.8 sek.

Skok w dal: Enghdal (Szwecja) 7 mtr. 30 cm.

Skok w zwyż: Ostenberg (Szwecja) 190 mtr.

Bieg 110 mtr. z plotkami: Peterson (Danja) 15.1 sek.

—o—

Bieg kolarski we Lwowie.

Bieg kolarski na przestrzeni 1[illegible] i 30 km. urządza Lwowskie Towarzystwo Kol. i Mot. w niedzielę dnia 16 sierpnia br. na szosie Lwów—Janów. Start biegu o 8 rano z 5 km., tj. od szkoły ludowej. Zawodnicy muszą się zebrać o 7 godz.

Dla zwycięzcy i dwu następnych nagrody

w żetonach. Zgłoszenia i sindel[illegible] kowe w kwocie 1 zł. dla członków LTK. i M. dla innych po [illegible] przyjmuje codziennie, między 9—1 a 3—7 firma p. Z. Walukiewicza przy ul. Akademickiej 15.

—o—

Trójmecz lekkoatletyczny pań w Londynie.

W Londynie rozegrano trójmecz lekkoatletyczny pań, międzypaństwowych

drużyn kobiecych Anglji, Kanady i Czechosłowacji.

Z najlepszych wyników należy wyróżnić:

Skok w zwyż: Green (Anglja) 147.2 cm.

Bieg 250 mtr.: Palmer (Anglja) **nowy rekord światowy 33.8 se[k.]**

Rzut kulą (oburącz): Weston (Anglja) 18.382 mtr.

Rzut oszczepem (oburącz) Janderowa (Czechy) 48.346 mtr.

W klasyfikacji ogólnej

zwycięża Anglja,

dzięki 56 punktom, jakie jej drużyna zdołała osiągnąć.

Co się działo wczoraj w nocy na ławce na Wałach Hetmańskich.

Ładne rzeczy!...

Posterunkowy Borzęcki, przechodząc wczoraj nocną porą, około godz. 24 przez Wały Hetmańskie, ujrzał obok kawiarni Wiedeńskiej

leżącą na ławce, bez przytomności,

jakąś młodą kobietę.

Była to niejaka Kazimierza Łokietka, zamieszkała przy ul. Łazarza 12.

Posterunkowy wezwał Pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieprzytomną do swego lokalu, gdzie zaopatrzono jej groźną ranę na głowie, a następnie odstawiło do szpitala powszechnego.

Obok ławki znaleziono

połamaną grubą laskę.

Dochodzenia policyjne przeprowadzone następnie na podstawie zeznań rannej, ustaliły, że na Łokietkę siedzącą samotnie na ławce, dokonał napadu niejaki Władysław Rogoziński, który przechodził wówczas przez Wały w towarzystwie niewyśledzonego towarzysza.

Rogoziński, który był pijany, ordynarnemi słowy począł lżyć Łokietkę, a gdy ta nie została mu dłużną, rzucił się na nią i bił tak długo, aż złamał na swej ofierze laskę.

Rogozińskiego aresztowano.

A fe! Panie Kopeć!

(—) Ciężki jest żywot ordynansa — powiedział sobie pan Jan Kopeć, ordynans u pułkownika Potna, zamieszkałego w domach oficerskich przy ul. Jacka 3 i postanowił umilić swój żywot.

„Kobieta jest życia umiłowaniem i jego rozkoszą" — tak gdzieś czytał za cywilnych czasów pan ordynans i począł się rozglądać w świecie nimf kuchennych oficerskiej kolonji. Wybór padł na Włodzimierę Lewicką, pozostającą w sąsiedztwie „w obowiązku". Wczoraj wieczorem dopadł jej i usiłował zniewolić. Silna jednak dziewczyna dała mu parę razy po głowie, wyrwała się i uciekła. Nie poprzestając na tem uczyniła do policji doniesienie o usiłowanem zgwałceniu. Kopeć umknął i dotąd się gdzieś ukrywa z obawy przed policją i przed „energją" swej niedoszłej umiłowanej.

Od wydawnictwa

Czas odnowić przedpłatę na sierpień 1925.

Prenumerata wynosi we **Lwowie** miesięcznie 3 zł. 30 gr, kwartalnie . . . 9 „ 40 „

We Lwowie z dostawą do domu miesięcznie . . . 3 zł. 60 gr, kwartalnie . . . 10 „ 20 „

Z przesyłką pocztową w całej Polsce miesięcznie . . 3 zł. 60 gr, Kwartalnie . . . 10 „ 20 „

Zagranicą miesięcznie. 5 „ 50 „

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" z dostawą do domu mies. 5 zł. 50 gr, kwartalnie . . . 16 zł. — gr

Prosimy uprzejmie o najrychlejsze nadsyłanie prenumeraty celem uregulowania nakładu.

KRONIKA.

[...]nszujemy: Dziś Kajetano— **Jutro** Cyrjakowi.

—o—

[PO]SADY NAUCZYCIELSKIE.

[Wy]dział Towarzystwa „Bratniej [Pomo]cy" Studentów Uniwersyt. [Jana] Kazimierza we Lwowie ul. [...]ńskiego 7., posiada na czas [ferji] wakacyjnych zajęcie dla [człon]ków T-wa. którzy pragną [wyje]chać na prowincję, jakoteż [...] posad nauczycielskich w [zakła]dach i seminarjach nau[kowych] [...]elskich. Bliższych informa[cji] udziela Komisja Pośrednictwa Pracy T-wa w godzinach urzędowych (we wtorki i czwartki między 19—20-tą).

—o—

DOLAR SKACZE.

Na lwowskim rynku pieniężnym w wolnych obrotach sprzedawano we wtorek dolary po 6 zł., we środe obniżył się tenże na 5 zł. 80 gr. a wczoraj 6 b. m. na 5 zł. 55 gr. Kurs oficjalny Banku Polskiego i kurs giełdy warszawskiej niezmieniony — wynosi 5 zł. 18 gr.

Ruch wydawniczy.

„PRZEMYSŁOWIEC".

[P]rzemysłowiec" Nr. 15 wy[szedł] z druku. Na zajmującą [treść] składają się następujące [arty]kuły: O siłę stanu średniego [...] Żakowski. Dokąd prowadzi [...]ka podatkowa rządu — K. Bruzda. Wystawa rolniczo-przemysłowa w Pleszowie. O wspólną drogę dla rzemiosła — K. Chmielewski. Wybory do Rad Miejskich — R-ke. Położenie zawodu malarskiego.

Ulubieniec publiczności
wszystkich miast polskich
[uk]aże się w sobotę na scenie Teatru Wielkiego.

[Tea]tr Wielki, po tygodniowej [prze]wie rozpoczyna swoją dzia[łalno]ść. W sobotę, dnia 9 b. m. [rozpo]czynają się gościnne wy[stępy] najznakomitszego artysty [...] współczesnej p. Kazimierza [Jun]ży-Stępowskiego, wielkie[go] [ul]ubieńca publiczności wszy[stkich] scen polskich. Pierwszym [wys]tępem będzie najdoskonalsza [rol]a w komedji francuskiej [Savoi]set'a „Jastrząb" w której [uj]ny nasz gość roztacza wiel[kie] [ma]sk swego niepospolitego [talentu] aktorskiego. [Suk]ces, jaki zdobyła ta kome[dja] na wszystkich scenach pol[skich] i obcych, również niebywałe [...] powodzenie, jakie dopisuje naszemu gościowi na wszystkich scenach polskich, dają rękojmię, iż i w naszym teatrze spotka się z niemniejszem sukcesem i z pewnością widownia teatru będzie codziennie zapełniona publicznością, pragnącą podziwiania tego wielkiego artysty.

„Jastrząb" grany będzie tylko przez trzy dni, poczem we wtorek ukaże się świetna komedja Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego" z naszym gościem w popisowej roli Browna.

Sprzedaż biletów rozpoczęła się w dniu wczorajszym w kasie Teatru Wielkiego i w kasie miastowej.

Karlsbad.

Jak wykazują dane statystyczne, frekwencja wzrasta tak, że zarząd wykazuje stale pokaźną nadwyżkę kuracjuszy w stosunku do porzedniego roku. Na fakt ten nie mają żadnego wpływu nieudane plotki, mające na celu zmniejszenie napływu kuracjuszy: „w Karlsbadzie niema pokojów wolnych" rozgłasza jedno pismo; kolportowane są ulotne druki: „nie jedźcie do Karlsbadu, brak mieszkań", a wszystko to nieprawda.

Prawdą natomiast jest, że rozpowszechnianie tego rodzaju pogłosek nie jest uczciwą konkurencją. Ponieważ jednak kłamstwo do celu nie prowadzi — ustała królkotrwała stagnacja i powrócił znowu status quo.

Zresztą niekorzystnie wpłynęła na napływ gości przemijająca niepogoda, gdyż deszcz zawsze wpływa na zmniejszenie się frekwencji, lecz „niemiłe nam dni" przeszły i znowu Karlsbad wraz z cudowną okolicą kąpie się w blaskach słońca.

A przyszło ono w porę, chociażby ze względu na wielki meeting czesko-słowackiego Jokey-klubu, którego pierwszy dzień wyścigów tegorocznych wypadł 28 czerwca. Hasłem dla rozpoczęcia sezonu sportowego na zielonych łąkach Karlsbadzkich były cztery dni wyścigów międzynarodowego klubu jazdy i wyścigów 20, 21, 24 i 26 czerwca, które dały b. dobre wyniki przy licznej publiczności. O dalszych rozrywkach oraz o III międzynarodowym wyścigu górskim samochodów, który odbył się 12 lipca ukażą się wzmianki w najbliższym czasie.

Intensywne życie kuracyjne odbecnego sezonu w niczem nie ustępuje najlepszym sezonom przedwojennym, a szczupłe ramy niniejszej wzmianki nie pozwalają na wdawanie się w szczegóły.

Jedynie stwierdzić możemy, że w obecnym sezonie dziesiątki tysięcy turystów zwiedzają Karlsbad, a zaprzeczanie poprzednio wymienionym pogłoskom czynników nieodpowiedzialnych staje się przez to samo zbyteczne.

Kupiectwo lwowskie otwiera własną 3-kl. szkołę handlową.

Zupełnie zmienione warunki bytu, jakie spowodowała wojna, jak fatalne skutki, jak drożyzna i ogólnie ciężkie położenie ekonomiczne, nie pozostały także bez wpływu na zmianę stosunków handlowych.

Dzisiejszy kupiec ma do zwalczenia różne przeszkody, których przed wojną nie znał. Ta zmiana stosunków handlowych, pociąga za sobą także potrzebę stosownej

zmiany wykształcenia kupieckiego.

Dotychczasowe metody udzielania młodzieży handlowej nauk zawodowo handlowych, w dokształcających szkołach handlowych, mieszczących się zazwyczaj kątem w innych zakładach naukowych, tudzież dotychczasowe plany naukowe już się przeżyły.

Nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom

kupiectwa polskiego. Nadto szkoły te pozbawione są należytej opieki władz szkolnych, brak odpowiedniego do potrzeb kupieckich wyszkolonego nauczycielstwa za wodiwego, podręczników szkolnych itp., słowem, dzisiejsze dokształcające szkoły handlowe dla młodzieży handlowej nie odpowiadają celowi.

To też lwowska Kongregacja Kupiecka, pragnąc w części braki te usunąć, o ile to leżało w jej mocy, otwiera z dniem 1 września b. r. własną trzyklasową szkołę handlową dokształcającą, z programem nauki dostosowanym do dzisiejszych potrzeb kupiectwa, do którego między innymi, wprowadzono także naukę języka

niemieckiego i francuskiego.

Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło już te plany nauki i zezwoliło na otwarcie i prowadzenie tej szkoły. Bezpłatna nauka będzie się odbywała codziennie od godz. 8 do 10 przedpołudniem. Wpisy rozpoczną się w ostatnich dniach sierpnia b. r. a termin wpisów i miejsce poda do wiadomości w swoim czasie Dyrekcja szkoły. W bieżącym roku zostanie otworzoną na razie I klasa.

Kongregacja Kupiecka wzywa więc wszystkich P. T. Kupców, aby w interesie stanu kupieckiego, zapisywali swoich uczniów do swojej szkoły jaknajliczniej.

Nauczycielstwo pomorskie zwiedza Małopolskę.

Onegdaj wyruszyła wycieczka krajoznawcza nauczycielstwa Pomorskiego z Grudziądza na objazd Małopolski. Na pierwszym planie jest Zagłębie naftowe.

Powitajmy i ugośćmy braci z za Oceanu.

Sokoli Amerykańscy przyjeżdzają do nas dnia 11 b. m. wieczorem. Wzywa się wszystkich druhów i druhny do gremjalnego jawienia się w swoich gniazdach w dniu przybycia drogich nam gości. Stroje sokole są obowiązkowe.

Drugiego dnia pobytu we Lwowie przyjmie Sokół-Macierz gości skromnym obiadem w swych salach przy ul. Zimorowicza 8. Wskazanem będzie, by wszyscy członkowie gniazd lwowskich i podmiejskich wzięli udział w tym objedzie, by zetknąć się z nimi i uprzyjemnić im chwile pobytu w naszym grodzie. Lista zgłoszeń otwarta do 10 sierpnia br., zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła-Macierzy codziennie w godzinach wieczornych od 6—8. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.